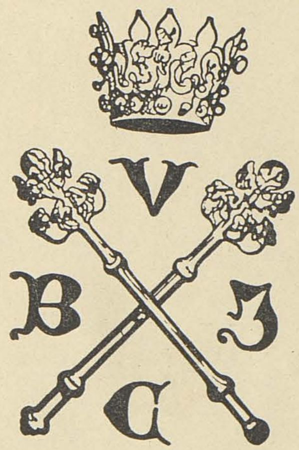

V
B J
C

ANGELI DURINI
ARCHIEPISCOPI ANCYRANI
NUNTII APOSTOLICI
IN OBITUM
CELSISSIMÆ PRINCIPISSÆ
MARIÆ SOPHIÆ
CZARTORYSKA
PALATINÆ RUSSIÆ
OBSEQUIUM FUNEBRE.

O D E.

Eheu! quis aures undique perſtrepit
Clamor gementum! non tenuis dolor,
Luctusque vulgaris ruinæ
Mente quatit ſolidâ Polonos.

SOPHIA magnum Lechiadum decus,
SOPHIA Princeps occidit occidit.
Lugeto Virtus, quæ dolemus
Funera ſunt tua namque Virtus.

SOPHIA vixit; victa manus dedit,
Et pertinaci ſuccubuit malo:
Jam lege ſupremâ ſolutam Urbs
Regia proſequitur dolore.

Hanc Templa plorant, ſacraque Limina,
Hanc priſca morum flet reverentia,
Hanc arcta paupertas Piorum,
Hanc Pietas gemit ipſa ademptam.

O magna Princeps, caraque Numini!
O Chriſtianis inclyta dotibus!
    Quo noſtra cultu Te ornet ætas,
        Quæque Tibi monumenta ponat!

Tu nunc coruſci vertice in ætheris
Late micanti ſydere fulgida,
    Divûmque concivis, jacentes
        Sub pedibus premis alta terras.

At cum ſuperſtes aera duceres,
Civilitatem ſedula nutriens,
    Nunquam impares, æquosve ſupra
        Gemmiferum caput extuliſti.

Non Dignitates, non Genus, aut Domus,
Non affluentes Divitiæ Tibi
    Præcordia implevere vanis
        Spiritibus, tumidoque faſtu.

Te nemo dextram tendere promptior,
Nemo benigni largior auxili,
    Si quando tempeſtas rejecit
        Ad Te aliquos opis indigentes.

Non unda conchas cærula tot lavat,
Non æthra ſignis tot micat igneis,
    Quot pauperes illuſtris SOPHIA
        Subſidio celeri levavit.

Non ergo curent artifices manus
Reciſa duris marmora rupibus
    Effingere, in lucemque manes
        Italico revocare ſaxo;

Et

Et nec Sepulcri flebilis arduam
Molem futuris ponere ſæculis:
Nam Buſta ſopitæ SOPHIÆ
Vivida, ſunt memores Poloni.

Dicent SOPHIÆ hi membra decentia,
Quamquam illa ab annis feſſa ſenilibus,
Vultumque, perfuſamque dulci
Egregiam faciem nitore;

Clarasque ocellis ingenitas faces,
Monſtraſſe quantùm rerum Opifex queat,
Inſigne cùm quiddam, novumque
Terrigenis polit arte ſummâ.

Dicent decoris artubus inſitum
Formoſiorem longè animum, neque
Præclara conſectari inertem,
Nec vitiis procul ire tardum.

Dicent amorem Numinis, & metum,
Addent tenacem tum Patriæ fidem,
Et cuncta, quæ ſpectata cunctis
Sauromatis meminiſſe ſanctum eſt.

TOŻ PO POLSKU.

z wykładu X. Adama Naruszewicza S.J.

Co to za trwoga, co za boleść żywa
Razem nieznośnym ſerce wſkroś przeſzywa?
Żal ten z nielada znać pochodzi klęſki,
Gdy waſz, Polacy, wątli umyſł męſki.

Oto

Oto ZOFIA, Lechowey dziedziny
Naypierwſza chluba i zaſzczyt iedyny,
Weſzła do grobu: płacz iey ſtraty Cnoto,
Dla ciebie to gròb otworzyła Kloto.

Już nie przeſpaney ſnem uięta nocy,
Tęgiey uporem zwalczona niemocy,
Powſzechne ciału wypełniwſzy prawo,
W ſrogich cię ſmutkach ponurza Warſzawo.

W niey domy Boſkie, w niey w ſzczerość bogate
Przodkòw zwyczaie ciężką czuią ſtratę:
W niey lud ubogi hoyną ſtradał panią,
Sama Pobożność ięczy patrząc na nią.

Bogu i ludziom Xiężno ukochana,
W cnot Chrześciańſkich ozdoby przybrana!
Jakąż ci wiek naſz pamiątkę zoſtawi,
Jak zacne dzieła u potomkòw wſławi?

Już na niebieſkie wynieſiona ſzlaki,
Między złotemi iaſnych gwiazd orſzaki,
Swietne w przybytkach Boſkich ſtawiąc kroki,
Depceſz pod ſobą poziome obłoki.

Lecz nimeś weſzła gościem w domy wieczne,
Łącząc z pokorą obyczaie grzeczne,
Nigdyś nad rownych i nierownych zgoła
Pyſznego złotem nie wynioſła czoła.

Nigdy cię zacność rodu i honory,
Nigdy bogate dòbr obſzernych zbiory,
Baczną rozumu kierowane miarą,
Nikczemną dumy nie odęły parą.

Zaden

Zaden w nieſzczęsnych łosòw ſrogiey toni,
Chętliwſzey nędznym nie podawał dłoni,
Jeśli iakiego ſlaga nieużyta
Na brzeg łaſk twoich rzuciła Rozbita.

Nie tyle morze ſkorupek wymiata,
Nie tyle ogniòw na powietrzu lata,
Ile ZOFIA ſwym ſercem litośnym,
W ſtanie ubogich dźwignęła żałośnym.

Więc niech miſterna, łamiąc marmur twardy,
Stalnemi ręka nie kuie oſkardy,
Y na opocznych życie daiąc głazach,
W rytych ciał martwych nie wſkrzeſza obrazach.

Ni pòźnym wiekom cięſzkie świadcząc bole,
Wſpaniałe dłotem wycina Mauzole:
Bez tych nakładòw i koſztowney pracy,
Trwalſzym grobowcem ſą wdzięczni Polacy.

Ci iey urody ślady ieſzcze żywe,
Choć ie przyćmiły lata zazdrościwe,
Ci iey powagę z blaſkiem cudney kraſy
Sławić w potomne nie przeſtaną czaſy.

Wyſławią oczu rodowite wdzięki,
Ile ich Twòrca dziełem zacney ręki
Wlać może, kiedy chce pokazać światu
Wiecznego dowcip co umie warſtatu.

Wyſławią w piękney powłoce ukryty
Pięknieyſzy umyſł nad ciała zaſzczyty,
Chętny do cnoty, a zawſze oporem,
Kędy wyſtępek mylnym wiedzie torem.

Wyſła-

Wyſławią miłość ku Bogu wieczyſtą,
Mądrą gorliwość o wiarę oyczyſtą,
Y wſzytko zgoła, cokolwiek przed laty
Swięte i bitne zdobiło Sarmaty.

Ad Celſiſſimam Palatinam Ruſſiæ defunctam.

Nulla Tibi ſacrâ pompa exequialis in æde
Eſt licet, & ſolito funus honore caret,
Sorte Tua gaude, non & Varſavia ploret;
En Tibi pompa Tuas quæ decet exequias.
Non tibi contextis lucent funalia lignis,
Sed cæli ſtellæ: nænia triſtis abeſt
Virtutum ad pheretrum cantat chorus integer, & nos,
Cæleſti incipiens voce, ſilere jubet.

Pietas ad Tumulum defunctam Sophiam alloquitur.

Sum Pietas, terrâ quoties expulſa nocente,
Sed, Sophia, Tuo ſum usque recepta ſinu.
Nunc monumenta colo hæc poſtquam Tibi lumen adem-
Pæne mihi cælo gratior urna Tua eſt. (ptum,

Inſcriptio Tumuli.

Conduntur cineres aliis atque oſſa ſepulchris,
Hic tegitur, Virtus, priſca Fides, Pietas.

Defuncta ad Varſavienſes.

Inscriptas ego non tabulas, non ſaxa requiro;
Sed cupio in veſtris vivere pectoribus.

Var-

Varsavienses ad Defunctam.

Solemnem, Sophia, Tibi jam ponimus aram,
  Namque parem Divis Te Tua facta probant.
His in pectoribus sacrabitur ara, Tuique
  Nos erimus memores dum Regio ista Dei.

In Ejusdem obitum.

Sophiam, heu! mersit gelido mors funere, cujus
  In miseros juges dextra reclusit opes.
Unius haud funus Sophiæ agnoscimus; unum
  Plurima jam se post funera funus habet.

De Eodem.

Orba dolet Princeps urbs, mors ovat; utraque clamat:
  Una in Sophia quot periere nurus!

De Eadem.

Mors bona felicem hanc reddit: sed & hanc bona vita.
  Felix! quæ vixit tam bene & occubuit.
Vivite felices Sophiæ vivite manes;
  Vobis mors non mors sed nova vita fuit.

De Eodem obitu.

Pectora Sophiæ ad cineres Varsavia plange,
  Omnis in hoc tumulo causa doloris inest.

De Ejusdem obitu.

Regia Sophiâ nuper Varsavia functâ
  Visa mihi secum sic gemebunda queri:

Matronas ego sæpe alias lachrimabar ademptas,
Causa tamen nunquam justior ulla fuit.

Ad Defunctam.

Tu miseros juvisse opibus pulchrumque decensque
Duxisti; haud moritur, si quis ita emoritur.

Ad Eamdem.

Ergo ne supremus pressit tua lumina somnus?
At Tibi quem tumulum, quosve parem titulos?
Sint tibi pro titulis Bonitas, Pietasque, Fidesque,
Sint inopum æterno pectora pro tumulo.

TOZ PO POLSKU.

Xiężno! lubo twóy pogrzeb ani licznym gminem,
Ani się pysznym z ciosów ozdobił grobsztynem;
Ciesz się iednak z twey doli: bo cię Bóg przed niebem
Okazalszym, nad ludzkie, uzacnił pogrzebem.
Nie masz tu świetnych ogniow, ni pieśni żałobnych,
Lecz pełno niezagasłym blaskiem gwiazd ozdobnych,
Pełno tylu Cnot głosów; że ich wdzięczne pienie
W ustach naszych posępne sprawuie milczenie.

Pobożność u grobu do zmarłey Xiężny mówi.

Ilekroć mię z niewdzięczney ziemi wypłoszono,
Zawsześ na swe, Zofio, przyięła mię łono:
Teraz kiedy cię nie masz, mieszkam przy twym grobie.
Równo mi iest, czy w niebie, czyli być przy tobie.

Napis grobowca.

Innych grób martwe prochy i kości pokrywa:
Pod tym Wiara, Pobożność i Cnota spoczywa.

Zmarła

Zmarła Xiężna do Warszawskich mieszkańców.

Nie na trwałych marmurach, nie na rytey stali,
Lecz pragnę byście w sercach żywą mię chowali.

Mieszkańcy Warszawscy do zmarłey Xiężny.

Oto ci uroczyste stawięmy ołtarze,
Bo cię cnoty z świętemi w równey kładną parze:
W sercach ie naszych stawim: i dotąd ci chętne
Będą, póki te kraie na Boga pamiętne.

Na Teyże zeyście.

Już Xiężno życia twego śmierć zerwała przędzę,
Coś hoyną ręką ludzką nie raz wsparła nędzę:
Lecz nie samaś w grób weszła, ale z tobą razem
Tysiąc sierot śmiertelnym los przywalił głazem.

O Tymże.

Miasto płacze, wykrzyka śmierć: głos ieden obu.
O iak wiele z tą Panią dusz weszło do grobu!

O Teyże.

Zycie śmiercią dobroci, śmierć życiem nabiera:
Szczęśliwy! kto i żyie dobrze, i umiera.
Szczęśliwe, co w tym grobie popioły leżycie!
Smierć wam nie śmierć przyniosła, ale nowe życie.

O Tymże zeyściu.

Płacz przy żałobnym siedząc Warszawo całunie,
Wszystkie się w tey przyczyny żalu zeszły trunie.

O Teyże zeyściu.

Gdy cię z pośrzodka żywych śmierć wydarła krwawa,
Tak żalem rozrzewniona mòwiła Warſzawa:
Tylem razy płakała ròżnych matron ſtraty,
Lecz dziſieyſzey wiecznemi nie opłaczę laty.

Do Zmarłey Xiężny.

Miałaś za rzecz naymilſzą ludzką nędzę wſpierać:
Tak życie kończyć, Xiężno, ieſt to nie umierać.

O Teyże.

Takli twych wdzięcznych oczu światła zgaſły obie!
Jakąż ci cześć oddamy, w iakim złożym grobie?
Miey za świetne honory cnoty rodowite,
A za gròb ſerca łzami ubogich wyryte.

